

opusdei.org

Boże okulary

Spojrzenie nadprzyrodzone pozwala nam zobaczyć głębsze znaczenie wszystkiego, co dzieje się wokół nas.

10-01-2022

Potrzebujemy szkieł korekcyjnych

Jestem krótkowidzem. Kiedy zdejmuję okulary, widzę przedmioty, które trzymam w dłoniach. Ale postacie, które są kilka kroków dalej, rozmywają się. Zakładam okulary i sięgam wzrokiem dalej, dostrzegam nie tylko sylwetki, ale także twarze i

malujące się na nich emocje.
Wszyscy jesteśmy krótkowidzami.
Widzimy przeważnie czubek
własnego nosa, a na wydarzenia,
które dzieją się w nas i wokół nas
patrzymy z perspektywy doraźnej
korzyści tu i teraz.

Potrzebujemy szkieł korekcyjnych –
Bożych okularów, spojrzenia
nadprzyrodzonego, które daje wiara.
To spojrzenie wyostrza się wraz z
naszym rozwojem duchowym. Bo nie
tylko ciało wzrasta. Wzrasta też
dusza, choć nie da się tego zmierzyć
ani zważyć, ona też może dojrzewać,
przemieniać się i odnawiać w
trwającym całe życie procesie
nawrócenia.

Boże okulary zmieniają naszą
perspektywę na perspektywę
wieczności. Zaczynamy pomału
odkrywać *quid divinum* – „coś
Bożego”, jak mówił św. Josemaría, co
kryje się w każdym fragmencie

codzienności. Wszystkie sprawy, począwszy od najbardziej prozaicznych, jak obieranie ziemniaków, aż po najtrudniejsze i bez wyjścia, jak ciężka choroba, uzyskują nieznaną wcześniej głębię, trzeci wymiar. To już nie tylko szkła korekcyjne, ale okulary 3D.

Wszystko jest po coś

Spojrzenie wiary pomaga dostrzec ukryte znaczenie trudu, który wcześniej wydawał się bezsensowny. Praca przestaje być tylko sposobem na utrzymanie rodziny albo zrobienie kariery, staje się udziałem w Bożej pracy, w dziele Odkupienia dokonanym na Krzyżu przez Chrystusa. Cierpienie, choroba, nawet śmierć, mają sens. Chociaż po ludzku mogą wydawać się niesprawiedliwe czy okrutne, to w okularach Bożych widzimy, że wszystko jest po coś.

To nie znaczy, że widzimy wszystko jasno. „Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno” (1 Kor 13,12). Ale mamy pewność, że z wydarzeń, których nie rozumiemy, wypłynie dobro, choć nie wiemy jakie i kiedy to nastąpi. Czasem zobaczymy je po krótkim czasie, gdy sprawy zaczną się rozwiązywać w niespodziewany sposób, powraca jedność w rodzinie, znajdujemy nową, lepszą pracę, ktoś się nawraca, spowiada po latach albo po prostu widzimy, jak dojrzewa.

Czasami może być tak, że owoce naszego cierpienia zobaczymy dopiero w wieczności. Myślę, że to będzie niesamowite, gdy na sądzie ostatecznym poznamy wszystkie owoce naszych dobrych uczynków i trudów, a jednocześnie zobaczymy, ile sami zawdzięczamy modlitwie i cierpieniu innych, może całkiem nieznanym osobom.

Z Bogiem zawsze zwyciężamy

Boże okulary są spojrzeniem wiary, więc zastanówmy się czym ona jest. Nie będę podawać definicji. Zacytuję słowa św. Jana Apostoła: „(...) tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara” (1 J 5,4). Z Bogiem zawsze zwyciężamy, mimo że wszystko się wali: zdrowie, relacje z bliskimi, może nam brakować pieniędzy, może się zepsuć samochód albo pralka, mogą nas zwolnić z pracy albo źle zrozumieć nasze intencje, wyśmiać, oczernić.

Możemy płakać albo przeklinać los, uzalać się nad sobą, mieć pretensje do całego świata, ale możemy też za te sytuacje dziękować, ponieważ wiemy, że dzięki nim wzrastamy i mamy pewność, że Bóg z tego zła wyprowadzi dobro a jego suma przewyższy sumę zła, bilans będzie dodatni. Nie ma takiej sytuacji, która by nas mogła pokonać, zmiażdżyć, jeśli jesteśmy z Nim.

Liturgia Wigilii Paschalnej mówi o *felix culpa*^[1] – szczęśliwej winie Adama, bo dzięki niej przyszedł na świat Zbawiciel. Czy to znaczy, że mamy grzeszyć? Oczywiście nie. Ale jeśli mimo szczerych chęci popełniamy błędy, to Bóg z naszej słabości może wyprowadzić dobro, choćby takie, że stajemy się bardziej pokorni. “Moc bowiem w słabości się doskonali” (2 Kor 12,9).

Dziecięce zaufanie

Spojrzenie przez Boże okulary to dziecięce zaufanie Panu Bogu. Wierzymy w Boga, ale czy wierzymy Bogu? Powtarzamy: *Jezu, ufam Tobie*. Ale czy rzeczywiście ufamy, że On chce dla nas zawsze dobra? Czy potrafimy przyjmować wszystko, co nas spotyka z ufnością dziecka wobec Ojca? Dziecka, które wie, że jest bardzo kochane i nie zostanie skrzywdzone, nawet jeśli w tej chwili musi wypić gorzkie lekarstwo.

„Wydaje ci się, że świat się na ciebie wali. Nie widzisz drogi wyjścia: Tym razem rzeczywiście nie możesz pokonać przeszkód. A więc znowu zapomniałeś, że Bóg jest twoim Ojcem: wszechmocnym, wszechwiedzącym, miłosiernym Ojcem? On nie może zesłać ci nic złego. To, co cię martwi, w rzeczywistości jest dla twojego dobra, chociaż twoje cielesne oczy tego teraz nie widzą. *Omnia in bonum!* — Wszystko ku dobremu! Panie, jeszcze raz i zawsze niech się dzieje Twoja wszystko wiedząca Wola”^[2].

Wszystko co się dzieje, dzieje się z woli Bożej – Bóg albo chce tego, albo dopuszcza to. I poprzez te wydarzenia “Bóg z tymi, którzy Go miłują współdziała we wszystkim dla ich dobra” (Rz 8,28). We wszystkim to znaczy zarówno w tym, co wydaje nam się dobre, radosne, przyjemne, jak i w doświadczeniach, które łączą się z cierpieniem. Po to, żeby nas

zbliżyć do Siebie, oczyścić,
przyspieszyć dojrzewanie, bo “woła
Bożą jest wasze uświęcenie” (1 Tes
4,3).

Oczy zwrócone ku Panu

Żeby spojrzeć na życie z perspektywy
Bożej, najpierw trzeba skierować
spojrzenie na Niego samego.

„Wznoszę swe oczy ku góróm: skądże
nadejdzie mi pomoc? Pomoc mi
przyjdzie od Pana” (Ps 121,1). „Do
Ciebie wznoszę me oczy, który
mieszkaś w niebie. Oto jak oczy sług
są zwrócone na ręce ich panów i jak
oczy służącej na ręce jej pani, tak
oczy nasze ku Panu, Bogu
naszemu” (Ps 123,1-2). Spojrzenie na
Boga to modlitwa, która nie może być
rutynową czy bezmyślną recytacją
słów, z sercem pozostającym daleko i
skupionym na innych sprawach.

Modlitwa ma być osobistą, zażyłą
rozmową z Bogiem. Św. Teresa z
Avila mówiła, że modlitwa to

„poufne i przyjacielskie z Bogiem obcowanie i wylewna, po wiele razy powtarzana rozmowa z Tym, o którym wiemy, że nas miłuje”^[3].

Czasem nie potrzeba słów, wystarczy spojrzenie na tabernakulum, by Jego spojrzenie skorygowało moje. Św.

Proboszcz z Ars zapytał raz

wieśniaka, którego widział w

kościelce, o czym rozmawia z Panem

Jezusem i usłyszał odpowiedź: „Ja

patrzę na Niego, a On Patrzy na

mnie^[4]”. Czy mam czas na to, żeby

patrzeć na Pana Jezusa? Czy

praktykuję codzienną modlitwę

wewnętrzną?

Możemy patrzeć na Pana Boga także

podczas codziennych zajęć. Jeśli

jesteś matką lub ojcem zapewne

znasz taki obrazek: małe dziecko

bawi się np. klockami, ale co parę

minut szuka wzrokiem mamy bądź

taty, patrzy czy jest w pobliżu, na

chwile podbiega, przytula się i wraca

do swojego zajęcia. Czuje się

bezpieczne, kochane. Jesteśmy dziećmi Bożymi. Zajęci licznymi obowiązkami, co jakiś czas możemy je na moment przerwać, odmówić akt strzelisty, spojrzeć na wiszący na ścianie obraz Matki Bożej czy krzyżyk, który leży na biurku w miejscu pracy.

Dwa spojrzenia

Co może przeszkodzić w patrzeniu na Pana? „Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje” (Mt 6,21). Co jest moim «*ssskarbem*», który niszczy serce, jak pierścień zniszczył serce jak Golluma z „Władcy Pierścieni”? Nie łudźmy się, my także ulegamy przywiązaniu do dóbr materialnych, przyjemności, wygody, mediów elektronicznych. „Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociążałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych” (Łk 21,34).

Wyobraźmy sobie taką sytuację: dwa spojrzenia podróżnych czekających na pociąg w mroźny dzień. Jeden jest ciepło ubrany i siedzi wygodnie w dworcowej restauracji, obstawiony smaczными kaskami. Drugi w cienkim płaszczu, głodny stoi na peronie. Który z nich będzie miał spojrzenie utkwione w dal, wypatrując światła, zwiastującego nadjeżdżający pociąg?

„Najpierw modlitwa, potem pokuta, dopiero na trzecim miejscu — daleko na trzecim miejscu — działanie^[5]”.

Codzienna praktyka małych umartwień pomaga w oderwaniu od wszystkiego, co kradnie czas i wypełnia serce, osłabiając spojrzenie nadprzyrodzone. „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8). Jeśli jestem przywiązany do jakiegoś grzechu, choćby niewielkiego i nie staram się z nim walczyć, wtedy raczej

odwracam wzrok od światła, unikam spojrzenia Bożego.

Aktywna współpraca

Dzięki modlitwie i życiu duchem umartwienia zaczynamy dostrzegać to, czego oczekuje od nas Bóg.

Przyjęcie woli Bożej nie oznacza bierności, ale aktywną współpracę.

Dwie skrajne postawy, to z jednej strony postawa nieufności, która wyraża się w szemraniu i buncie wobec spotykających nas doświadczeń, a z drugiej strony postawa czekania z założonymi rękoma, aż wola Boża się wypełni. Otóż nie wypełni się, bo Bóg chce swoje plany realizować naszymi rękoma. Jeśli nie odpowiemy na Boże wezwanie, w jakimś zakresie udaremnimy Boże zamiary.

Bóg liczy na naszą pracę, wysiłek, wolne decyzje, nie bójmy się ich podejmować. Czasem nie mamy pewności, która drogę wybrać,

zastanawiamy się czy Bóg chce, żeby zrobić to czy tamto, czekamy na jasny znak z nieba, a jeśli ten znak nie nadchodzi, nie robimy nic. Kiedy jedziemy samochodem i skręcimy w złą drogę, GPS mówi: *przeliczam* i za chwilę pokazuje inną trasę, która doprowadzi nas do celu. Jeśli zbłądzimy, Bóg to skoryguje.

Lęk przez działaniem może być objawem perfekcjonizmu, który stanowi zagrożenie dla życia duchowego i kondycji psychicznej. Boimy się podjąć decyzję, bo nie chcemy, żeby nasze czyny okazały się niedoskonałe. Taka postawa wynika z pychy, a nie z pokory. Prośmy Pana Boga o światło. *Domine ut videam!* – Panie, abym zobaczył – jak powtarzał św. Josemaría, a potem bez lęku podejmijmy decyzję, która wydaje najlepsza i realizujmy ją tak, jak potrafimy najlepiej w danych okolicznościach.

Radość i pokój

Spojrzenie nadprzyrodzone i zaufanie woli Bożej, owocują prawdziwą radością i głębokim pokojem serca, które różnią się od nerwowego zabiegania, w jakim żyje wiele osób. Z czasem taka postawa staje się widoczna dla innych i może pomóc komuś zbliżyć się do Pana Boga.

„Galopem, galopem! Działać, działać...! Gorączka, szaleństwo nieustannego ruchu... (...) I wielu ludzi biegających w tę i z powrotem. To dlatego, że pracują, mając przed oczyma tylko chwilę obecną: żyją zawsze w “czasie teraźniejszym”. – Ty... masz postrzegać wszystko w perspektywie wieczności: ogarniając w teraźniejszości przyszłość i przeszłość.

Opanowanie. – Pokój. – Intensywne życie wewnętrzne. Bez pośpiechu, bez szaleńczej pogoni za ciągłymi

zmianami. Z miejsca, które ci w tym życiu przypadło, niczym potężny generator energii duchowej, jakże wielu obdarzysz światłem i energią, nie tracąc przy tym swojej siły i swojego światła”.^[6] —

NN.

^[1] — Por. *Mszał Rzymski*, Liturgia Wigilii Paschalnej, Orędzie Wielkanocne (*Exultet*).

^[2] — Św. Josemaria Escriva, *Droga Krzyżowa*, stacja IX.

^[3] — św. Teresa od Jezusa, *Księga Życia*, 8,5.

^[4] — Patrz: <http://mateusz.pl/ludzie/jan.htm>.

^[5] — Św. Josemaría Escrivá, *Droga*, 82.

^[6] — Tamże, 837.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/boze-okulary/](https://opusdei.org/pl-pl/article/boze-okulary/) (17-03-2026)